

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: vendredi 23 avril 2004 23:16

À: Piotr Dmochowski

Objet: 23.4.2004

Warszawa: piątek, 23 kwietnia 2004

Opinie na swój temat, podobne do tej jaką przytaczasz teraz (zresztą nie po raz pierwszy) doskonale znam. Powinna mnie bardziej dotknąć niż Ciebie moja opinia na temat Grandrieux, bo dotyczy mnie osobiście, ale jakoś - jak widać - mam bardziej demokratyczne podejście, jeśli za przykład demokracji uznać grecką Agorę. Po prostu uważam i mam to mocno wpojone, że każdy ma prawo do własnej opinii. Moja negatywna aż do samego końca, aż do samego dna, opinia o Neumannie, jest innego typu niż moja nie do końca negatywna opinia o Grandrieux, ale każdego z nich nie lubię w inny sposób i za co innego. Mógłbym na ten temat dyskutować i uzasadniać swoje stanowisko, ale nikt jeszcze nikogo nie przekonał do swoich upodobań w oparciu o dyskusję, poza tym Ty dyskutować nie lubisz, tak więc pozostajmy przy tym, że Tobie obaj ci panowie się podobają, a mnie się nie podobają. Warte natomiast przedyskutowania byłoby to, czy w ogóle istnieją jakiegokolwiek powszechne kryteria jakościowe, czy też wszyscy posiadamy jedynie własne złudzenia, bo ten problem mnie interesuje i to bardzo, jako iż dotyczy także sensu mej pracy i mego życia, no ale gdy próbowałem na ten temat zacząć poważną dyskusję, to jej nie podejmowałeś. Do tego, że zapomniałem nazwisko Ming, przyznałem się jeszcze poprzednio. Czy to był może ten facet, który kładąc ławkowcem bardzo grubo farbę, robi takie małe portrety? Jeśli to ten, to nie wyrażałem się o nim negatywnie, tylko pisałem coś o rozmiarach, które działają przeciw metodzie. Nie zapominam obrazów. Nawiasem: czy znasz niektóre portrety Lucien Freuda? Też bardzo fajnie położona grubo farba.

Zdzisław